

Teresa ŁOŚ-NOWAK

Uniwersytet Wrocławski

ORCID ID: 0000-0003-3929-2488

## Europejskie dylematy na XXI wiek: między chaosem a ładem międzynarodowym

**Streszczenie:** Autorka tekstu koncentruje, zwraca uwagę Czytelnika na problemie fundamentalnym dla kondycji Europy i stanu bezpieczeństwa świata XXI wieku, w którym mechanizmy – do niedawna stabilizujące relacje międzynarodowe na różnych poziomach systemu międzynarodowego – zostały rozregulowane. Swoista „apolarność” systemu międzynarodowego z jakim jesteśmy konfrontowani niepokoi, rodzi pytania i dylematy co do przyszłości, kierunków zmian i mechanizmów potrzebnych do „poradzenia” sobie z rzeczywistością radykalnie różną od tej w jakiej przynajmniej od półwiecza – z lepszym lub gorszym bilansem strat i zysków – zwykliśmy funkcjonować.

Wysoki stopień niepewności co do kierunków zmian, zasad jakie w tej niepewnej i niedookreślonej rzeczywistości zdominują myślenie o bezpieczeństwie i stabilizacji, o ładzie międzynarodowym wymusza pytania o kształt ładu światowego, jego możliwe projekcje oraz dylematy z jakimi trzeba się zmierzyć, aby jego ostateczny kształt stanowił silne „oparcie” dla bezpieczeństwa europejskiego. Na dzisiaj takiego projektu nie ma, podobnie jak uderzający jest brak wizji ładu, który odzwierciedlałby „adekwatne” oczekiwania, marzenia i racje Europy oraz innych regionów świata, ich mieszkańców, elit politycznych.

Przyjmuję hipotetycznie, iż „ład”/„porządek” europejski w jakim tkwi kontynent jawi się bardziej jako oksymoron, w rodzaju „nieuporządkowanego” porządku europejskiego, „chaotycznego ładu” lub – co wydaje się brzmieć nieco optymistyczniej – „stan” przed uporządkowaniem elementów świata. Jest to jednak wciąż nośnik rozwiązań bardziej zorientowanych do wnętrza kontynentu i jego „wątpliwej” spójności aniżeli do systemu międzynarodowego. Co więcej proponowane rozwiązania zdają się trwać „...w zawieszaniu między przeszłością, którą pragnie przezwyciężyć, a przyszłością której jeszcze nie zdefiniowała” (Kissinger, 2016, s. 95).

Przekroczenie tego progu jest niezbędne. Wymaga jednak, aby Europejczycy odpowiedzieli sobie na ponadczasowe pytanie: „ile jedności jest potrzebne i jak dużą różnorodność kulturowo-cywilizacyjną jest w stanie zaakceptować (tolerować) społeczność międzynarodowa (i rządy), aby porozumienie zapewniające pokój na kolejne stulecia przestało być efemerydą” (Kissinger, 2016, s. 95).

Elementem ważnym w zaprezentowanej narracji jest próba uporządkowania istoty i sensu pojęciowego takich konstrukcji jak „ład”, „porządek”, „chaos”, semiotycznie nieostrych a przez to wieloznacznych. To istotny zabieg analityczny. Czytelne i kluczowe dla wywodu pojęcia konkretyzują przedmiot badań, treść badanych zjawisk i procesów oraz ich funkcje, a przez to umożliwiają budowanie rozwiązań, które łączą różne racje, interesy, oczekiwania.

**Słowa kluczowe:** „ład”, „porządek”, „dylemat”, europejskie dylematy, apolarność, aktorzy atrybuty ich wyjątkowości

---

**Ś**wiat po raz kolejny w historii stosunków międzynarodowych znalazł się w fazie krytycznej niestabilności i chaosu. Nośnikami negatywnych zjawisk są zmiany w systemie międzynarodowym, jego strukturze, rozkładzie sił w różnych regionach świata i na różnych poziomach, wreszcie w samym państwie. Nie sprawdziły się teorie o końcu historii, a nadzieja na stabilność podwubiegunowego systemu międzynarodowego oka-

zała się iluzoryczna. Nie same jednak zmiany są źródłem poważnych zawirowań w systemie międzynarodowym. Ich źródłem jest niezdolność zdolność systemu do ich absorpcji. Ta niezdolność wynika po części z braku woli decydentów i mieszkańców planety zwanej Ziemią. Sprawia ona, iż punkt graniczny w zdolności systemu do ich absorpcji zdaje się być bliski. Kluczową kwestią w tym procesie jest niepewność co do ich kierunków i zasięgu zmian. To ona powiększa obawy o przyszłość kontynentu europejskiego i świata, o stabilizację i bezpieczeństwo państw, cywilizacji i poszczególnych jednostek. Ten „stan” bezpieczeństwa świata – co jest oczywiste – rodzi niepokoje społeczne i liczne protesty. Z drugiej jednak strony generuje „zapotrzebowanie na nowe wizje, nowe koncepcje i projekcje ładu międzynarodowego, które wyzwoliłyby potencjał ludzki umożliwiający adaptację do nowych realiów geopolitycznych i strategicznych zagrożeń, mechanizmów i wartości. Pozwoliłyby to stawić czoło największym i najbardziej skomplikowanym problemom ludzkości, zapobiegać dalszym podziałom świata i w konsekwencji jego destrukcji. Niektóre z zagrożeń pozostają w bezpośrednim związku z tym, co dzieje się w systemie międzynarodowym, inne na różnych jego poziomach (Patrick, 2014, s. 64 i n.). Niektóre z nich mają charakter problemów wewnątrzsystemowych. Inne dotyczą państw lokowanych w regionach świata o dużym zróżnicowaniu gospodarczym i społecznym (Lampton, 2013, s. 55–64). Wrzesień 2001 r., symbolizujący atak na WTC i Pentagon jest bez wątpienia jednym z pierwszych i najbardziej dramatycznych ostrzeżeń, choć nie jedynym. Uogólniając można przyjąć, iż jesteśmy świadkami głębokich „przetaskowywań” na scenie międzynarodowej, „rozsupływania” ładu podwubiegunowego, zawirowań w polityce mocarstw i gospodarce światowej, trudnymi do okiełznania konfliktami regionalnymi, wreszcie światem „a polarnym”, swoistą „próżnią” w systemie międzynarodowym. Coraz dramatyczniej zaczynają też wybrzmiewać pytania o mechanizmy umożliwiające opanowanie pogłębiającej się destabilizacji, o rozwiązania, podobne „w swej prostocie”, ale jednocześnie „równie radykalne” jak te, jakie zastosowano w formule pokoju westfalskiego ponad 300 lat temu. Wydaje się bowiem, że tylko takie pozwolą przejść do fazy stabilizacji i względnej równowagi oraz „obrać” kierunek przekształceń, które pozwolą zapobiec turbulencjom w systemie międzynarodowym i ułatwią usunięcie ich negatywnych następstw (Bousquet, 2009).

### Pytania i wątpliwości

Zaniepokojenie stanem bezpieczeństwa i chaosem wyrażają uczeni, liczni eksperci oraz zwykli „zjadacze chleba”. Zwłaszcza ci ostatni najczęściej adresują do polityków niepokojąco brzmiące pytania, czy aby na pewno „leci z nami pilot” i ewentualnie kto „siedzi” za sterem? Wyrażają one troskę o stan świata, obawy i nieufność co do intencji wieku polityków i nie są one bezzasadne, bowiem dynamika zmian, jaką obserwujemy w różnych częściach świata, niepokoi, a „apolarność” rodzi „pokusę” jej wykorzystania przez nowych „pretendentów” do dominacji, „dokonania” nowego podziału świata, wprowadzenia nowych regulacji prawnych i nowych zasad. W warunkach braku w miarę czytelny „programu” budowy nowego ładu międzynarodowego powiększa się gwałtownie ryzyko jego „rozmontowania” ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami dla społeczności międzynarodowej.

Zawirowania, jakich jesteśmy obserwatorem, nie omijają także Europy. Fale entuzjazmu i nadziei, jakie budziły procesy demokratyzacji w państwach Europy wschodniej, przekonanie o ich trwałości oraz nieodwracalności zmian, wyhamowały gwałtownie w ostatniej dekadzie, otwierając drogę powrotu do starych praktyk politycznych i gospodarczych, wzrostu populizmu i totalitarnych haseł (Muller, 2014, s. 14–21). To główna przyczyna pytań i wątpliwości o stan projektu ładu europejskiego na XXI wiek, który wychodziłby poza deklaracje artykułowane na różnych formach międzynarodowych? Pytanie pozornie wydaje się banalne, podobnie jak odpowiedź: nie, Europa „nie ma” lub „raczej nie ma” projektu, który wzbudziłby akceptację europejskich elit politycznych i aprobatę jej mieszkańców, a przynajmniej jej znaczącej większości<sup>1</sup>. Takie projekty jak Biała Księga w Sprawie Przyszłości Europy ze stycznia 2017 r. Globalna strategia Unii Europejskiej ze stycznia 2018 roku czy scenariusz przewodniczącego KE J. C. Junckera z października 2019 r. (szósty scenariusz, będący uzupełnieniem scenariuszy z BK) wskazują dostatecznie wyraźnie, jak niewiele zmieniło się w temperaturze rozmów toczonych od pierwszego Raportu Klubu Rzymskiego „O stanie państwa” z 1972 roku i ich efektach. Tymczasem względnie całościowy projekt jest konieczny, z wielu powodów. Po pierwsze, głębokie reformy są niezbędne, aby zahamować postępujący proces rozregulowywania jedności Europy 44 państw, jak też i osłabiania spójności Unii 27 państw europejskich. Po drugie, ze względu na nasilające się postawy nacjonalistyczne i ksenofobiczne w niektórych europejskich państwach wobec „przybyszów” z regionów objętych bądź to tragicznymi wojnami bądź skutkami katastrof klimatycznych. Po trzecie, ten ważny kulturowo i cywilizacyjnie kontynent, będąc częścią „...systemu globalnego pozostającego pod wpływem zmian niemal tektonicznych” (Kupchan, 2012, s. 62 i n.) może zostać zmarginalizowany. Kilka lat temu w monografii *Porządek światowy* H. Kissinger przestrzegał Europę przed groźbą „...jej odcięcia od współczesnych prób ustanowienia porządku światowego”, marginalizacją wobec niedoceniań lub niedostrzeżenia radykalnych zmian w innych regionach świata, w Azji, na Bliskim Wschodzie, na Półkuli Zachodniej (Kissinger, 2016, s. 91 i n.). Symptomatyczny w tym wymiarze jest apel Kanclerz A. Merkel zawarty w Orędziu Noworocznym na 2020 rok. „Europa musi mocniej zabierać głos na świecie”, być nie tylko obecna w tym „dziele”, ale jego znaczącym kreatorem. Dlatego zachęca „Dajmy się jeszcze raz zaskoczyć tym, co potrafimy. Zmiany na lepsze są możliwe, jeśli otwarcie i zdecydowanie zaangażujemy się w nowe” (Orędzie Noworoczne A. Merkel, 2020). W kilka dni później śladem A. Merkel poszedł prezydent Francji E. Macron. W przemówieniu wygłoszonym w Krakowie, w Uniwersytecie Jagiellońskim 5 lutego 2020 r. mocno wybrzmiewały słowa wzywające do jej aktywnego uczestniczenia w dyskusji o przyszłości, do obecności wszędzie tam, gdzie mowa o nowym kształcie świata. Musi to być głos – podkreślał – akcentujący jej jedność polityczną i gospodarczą. „...Europa to szalony projekt”, to projekt, który jest jednocześnie projektem jedności oraz różnorodności i tylko taki ma szansę na realizację w starciu z takimi gigantami jak Chiny czy Stany Zjednoczone (*Wystąpienie*

<sup>1</sup> Patrz Biała Księga w Sprawie Przyszłości Europy opublikowana 1 marca 2017 roku zawiera 5 scenariuszy integracji UE 27 do 2025 roku. Przedstawiony w niej materiał stanowi istotny wkład KE w debatę na temat możliwych do przyjęcia projektów integracji państw członkowskich, 5 różnych modeli integracji o różnej skali, zasięgu i dynamiki integracyjnej Europy 27 państw w przedziale czasowym do 2025 roku.

*Prezydenta*, 2020). Postawa odwrotna do wezwań, o których wyżej, tj. dystansowanie się państw europejskich od problemów globalnych i koncentracja wysiłku na głębokiej wewnętrznej integracji i stabilizacji, na wyraźnych preferencjach dla „miękkiej siły” i klasycznej równowagi sił w jej „czystej postaci” jest zwyczajnie kontr-produktywne politycznie i strategicznie. Generuje nowe źródła zagrożeń, wobec których jest bezsilna lub niezdolna do przewartościowania norm i zasad na jakich funkcjonuje od 300 lat. Obserwując dorobek w tym zakresie można z pewnym niepokojem odnotować, iż stan na dzisiaj wskazuje, że Europa zdaje się być „...w zawieszeniu między przeszłością, którą pragnie przewyciężyć, a przyszłością, której jeszcze nie zdefiniowała” (Kissinger, 2016, s. 95). Trwanie w mitach wielkości, co zdaje się dominować nie tylko w polskim dyskursie o przyszłości Europy i jej roli, sprawi, że jej cywilizacyjna przyszłość będzie wystawiona na poważną próbę.

Zasygnalizowany w tytule tekstu problem dylematów europejskich na kolejne stulecie jest m.in. konsekwencją trwania w narracji o Europie stojąc, jak gdyby „obok” zmian w strukturze systemu międzynarodowego i ewolucji jaka się dokonuje w złożonej i wielopoziomowej przestrzeni globalnej. Ta pierwsza bowiem utraciła względnie uporządkowany ontologicznie status „klarownego” ładu dwubiegunowego kończącego epokę zimnej wojny, w którym relacje między jego uczestnikami zaczęły nabierać nowego znaczenia, a racje i interesy „krzyżować” w zderzeniu z coraz większymi wyzwaniem i zagrożeniami. W przestrzeni europejskiej, także wyraźnie się dywersyfikującej – czego symbolem stał się upadek muru berlińskiego, rozpad bloku socjalistycznego i samego Związku Radzieckiego – nowa narracja jej przyszłości stawała się nieodłączną częścią dylematów, od rozwiązania których zależna jest jej przeszłość. Problem w tym, iż „...nie mamy jeszcze gotowych narracji, nie tylko na przyszłość, ale nawet na konkretne «teraz», na ultraszybkie przemiany dzisiejszego świata” (Tokarczuk, 2019), a są one konieczne, bowiem dynamika zmian, jakich od co najmniej ostatniego ćwierćwiecza doświadczamy, sprawia, iż zaciera się granica między tym, co wciąż symbolizuje ład postzimnowojenny a tym, co pozostaje trudną do ogarnięcia hybrydą, czymś co wyraża proces łączenia przeciwstawnych koncepcji liberalnej polityki gospodarczej i rozwiązań ustrojowych bliskich modelowi demokratycznego świata. Problem także w tym, że czasu jest coraz mniej, rzeczywistość staje się coraz bardziej skomplikowana, a Europa jest tylko częścią problemów wymagających szybkich, ale mądrych działań. Tymczasem „Tradycyjnie rozumianego świata już nie ma” [...] Tracą więc znaczenie wszelkie charakterystyki, które mogły przedstawiać świat jako uporządkowaną całość, w której obrębie można utwierdzić własną pozycję” (Filipowicz, 2007).

Wielopoziomowe, epokowe w swej istocie, wydarzenia jakie miały miejsce w Europie i na świecie zburzyły ułożony przez mocarstwa zwycięskie w II wojnie tzw. jałtański „ład międzynarodowy”. Jego częścią, niezwykle ważną była Europa i państwa środkowo-europejskie. To przed nimi przede wszystkim otwierał się nowy etap w ich historii, historii kontynentu i świata. Niemal powszechne odrzucenie na przełomie 1989/90 roku rozwiązań, na jakich zbudowano ład zimnowojenny, rozbudzał marzenia i wyzwalał emocje. Rodził także nadzieje, że jego nowy kształt, struktury organizacyjne oraz zasady funkcjonowania będą egemplifikacją reguł prawa międzynarodowego, poszanowania umów międzynarodowych, suwerenności i niezależności, zaś w relacjach międzynaro-

dowych główny akcent zostanie przesunięty w stronę negocjacji, kompromisów, otwartości na współpracę, czyli tego, co moglibyśmy nazwać rozwiązaniami „koniecznymi” i „wystarczającymi” (Bousquet, 2009) „równie prostymi” i „znanymi z przeszłości” nie tak bardzo przecież odległej.

Po niepowodzeniach lat 90., związanych z – wydawało się realnym – ładem unipolarnym ze Stanami Zjednoczonymi jako centrum siły – powstała próżnia strategiczno-polityczna na poziomie globalnym, swoista „apolarność” systemu międzynarodowego. Z drugiej strony liberalno-demokratyczna agenda polityczna budowana na sofistycznych ideałach pozostawała niezrozumiała i nieadekwatna dla sporej części społeczności międzynarodowej, zwłaszcza tej ulokowanej w strefie ubóstwa i politycznej tyranii. Nawet jeśli proponowany model wydawał się im atrakcyjny w założeniach, to w praktyce jego słabością okazywała się mała wiarygodność w realizacji, nieufność w szczerość intencji decydentów i obawa, że jego implementacja przyniesie dobrobyt nie tylko rządzącym elitom (Thurow, 2010, s. 102–110; Sharma, 2014, s. 52–58; Huang, 2013, s. 47 i n.).

### Konsekwencje trwania w XX wieku – w świecie iluzji

Postzimnowojenna rzeczywistość konfrontowała brutalnie założenia „wolnego” rynku, obnażając jego mechanizmy i reguły, z jakimi nie były w stanie uporać się państwa „słabe”, a „utrwalone” mechanizmy neoliberalnej gospodarki świata zachodniego „spychały je na peryferie systemu międzynarodowego. W tym „stanie” spraw świata przełomu XX/XXI wieku pytania o ład światowy, o mocarstwo o potencjale pozwalającym na przejście roli mocarstwa hegemonicznego i akceptowalne przez innych graczy, o zawarte w nich treści, o motywy jakie stanowią o ich atrakcyjności, o główne „przesłanie” dla świata, nabierają głębszego aniżeli dotąd znaczenia. Swoje wizje budują wschodzące mocarstwa takie jak Chiny, Indie, Brazylia i dominujące mocarstwa świata islamskiego. W tym „korowodzie” dyskutantów i projektodawców jest także Europa, precyzyjniej Unia Europejska<sup>2</sup>. Nie są to jednak propozycje, w których Europa 44 państw tworzy zwartą – choć różnorodną – stronę w negocjacjach ani wspólnotą 27 państw, zdolnych zainspirować nową narracją ładu, którego byłaby trwałym komponentem. Dominującym w negocjacjach jest wciąż brak języka niezbędnego do opisu natury powspółczesnej rzeczywistości, brak „punktu” odbicia, który byłby „wspólnym” mianownikiem dla wszystkich. Jak trafnie zauważa P. Frankowski, naprzeciw dążeniom UE w tej materii

<sup>2</sup> W dorobku UE w palecie propozycji dotyczących europejskich projektów „przyszłościowych”, gdy chodzi o porządek polityczny Europy, można wskazać „Białą Księgę”, w której zawarto 5 scenariuszy, projekcji rozwiązań w perspektywie 2021–2027. Żaden z nich nie zawiera rozpadu UE, co samo w sobie jest pozytywnym sygnałem. Mniej optymistycznie patrząc na problem można powiedzieć, iż nie zawierają także na tyle pozytywnych opcji, by można o nich mówić jako potencjalnie „do przyjęcia” przez Europę i jej współobywateli, Europejczyków. Najogólniej możemy mówić o „scenariuszu kontynuacji” rozpoczętych reform, scenariuszu, w którym wartością nie jest jedność polityczna wspólnoty a jedynie jednolity rynek, czyli odmiana EWG; z dużymi kontrowersjami spotykał się projekt „Europy wielu prędkości”, otwarty na pogłębianie współpracy w wybranych dziedzinach; ostatnim jest projekt określany „robić wspólnie znacznie więcej”. W obecnym stanie dyskusji żaden z 5 przedstawionych projektów, „w czystej postaci” nie ma szans na realizację do założonego czasu. Najbliższym realizacji wydaje się scenariusz 4, „robić mniej ale efektywniej”.

stały (i wciąż stoją – podkreśl. TLN) państwa członkowskie, „...często niepotrafiące wypracować wspólnego stanowiska” (P. Frankowski, s. 31). Ten brak inwencji, gotowości i towarzyszący im marazm wydaje się być konsekwencją – co podkreślono kilka wierszy wcześniej – niezdolności wyboru strategii ścisłego powiązania „dylematów” europejskich z „porządkiem” światowym (a bardziej jego brakiem). Głównie zaś niezdolnością europejskich partnerów przyjęcia rozwiązań wymagających strategii, która zapobiegłaby rozbiciu jedności Zachodu oraz osłabieniu wiarygodności i ważności więzi transatlantyckich. Niewątpliwie było to „dziedzictwo” strategii bardziej zorientowanej w przeszłość „...sprzyjającej wzrostowi i spójności kontynentu oraz «odzyskaniu» przez niego zdolności do działania” z siłą, jaką onegdaj oddziaływały na kontynent i świat postanowienia traktatu pokojowego z 24 października 1648 roku w Münster i Osnabrücken, zwanego westfalskim (Rudnicki, 2018, s. 98 i in.). Twórcom „ładu westfalskiego” na kolejne ponad 2 stulecia było łatwiej z wielu powodów. Europa XXI wieku to inna Europa. Inne są też problemy od tych, jakie rozstrzygnięto po zakończeniu krwawej trzydziestoletniej wojny o dominację na kontynencie. Inny był też zasięg geopolityczny regulacji przyjętych w traktacie pokojowym. Uogólniając można przyjąć, iż jego proste odwzorowanie jest niemożliwe z powodów, o których wyżej. Istotnym jest przesłanie, jakie zawiera i jego ponadczasowość. Chodzi w nim przede wszystkim o „dbanie”, aby społeczność międzynarodowa i poszczególne państwa nie stawały się zakładnikami dylematów, jakie same stworzyły i dalej generują, by państwa zaczęły ze sobą współpracować, rozwiązywać problemy, bowiem współpraca zawsze przewyższa „karę” za jej brak, wikłanie lub „grę” nieuczciwą.

Refleksje dotyczące dylematów europejskich związanych z ładem międzynarodowym przełomu wieków XX/XXI i jego istotnością uprawniają – jak sądzę – hipotezę wskazującą, iż pojęcie „ład”, „porządek” europejski jawi się zdecydowanie bardziej jako oksymoron, w rodzaju „nieuporządkowany porządek europejski”, „chaotyczny ład” lub, co wydaje się brzmieć optymistyczniej, „stan” przed uporządkowaniem elementów świata, nośnik rozwiązań bardziej zorientowanych do wnętrza kontynentu i jego „wątpliwej” spójności aniżeli do systemu międzynarodowego. Komponenty dla ładu międzynarodowego XXI wieku – podobnie jak wcześniejsze jego projekcje – to przestrzeń, aktorzy, instytucje, zasady i materialno-ideowe podłoże. To także, a może przede wszystkim, racje i interesy państw i aktorów nieterytoryalnych. Nie można nie dostrzec, że przypominają one niektóre składowe westfalskiego ładu, chociaż są wypełniane treścią zdecydowanie różną, nierzadko bogatszą od tej, którą sygnowała „Westfalia” i sygnowany przez jej współtwórców ład. Wyjątkowość rozwiązań zaproponowanych i przyjętych ponad 300 lat temu wskazywała, iż „ład westfalski”, postrzegany jako pierwsza w historii udana próba porządku międzynarodowego na bazie uzgodnionych reguł i ograniczeń osadzono bardziej na wielości mocarstw aniżeli dominacji jednego państwa oraz na różnorodności ideowej (religijnej) (Kissinger, 2016, s. 36).

To ważna dystynkcja dla współczesnej narracji o świecie daleko bardziej zróżnicowanym ideologicznie, kulturowo, cywilizacyjnie. Wskazuje ona jednoznacznie, iż w rzeczywistości politycznej Europy i świata XXI wieku wszelkie próby „mechanicznego” przenoszenia elementów porządku westfalskiego do konstrukcji ładu ponowoczesnego (nie tylko europejskiego) nie likwidują zagrożeń i nie zapewniają tego, co w nim było najcenniejsze, tj. stabilności i trwałości. Można przyjąć, iż dyskursywnym elemen-

tem w dyskusji prowadzonej od kilku lat, nie jest sam ład europejski, ale dosłowność znaczenia atrybutów określających jego charakter współcześnie, w „innym” jakościowo świecie, na co zwraca uwagę R. Kuźniar (2017, s. 12).

Odzwierciedlając realia świata postprzemysłowego, głębokie zmiany, jakie wniosły do systemu międzynarodowego kolejne rewolucje przemysłowe wraz z ich ogromnym dorobkiem cywilizacyjnym, z uzgodnionymi zasadami, koncepcjami państwa, suwerenności, terytorialności, władzy/potęgi itp. skutkują tym, iż implementacja reguł i norm „sprawdzonych” w rzeczywistości Europy XVII-wiecznej i wizji „porządku” międzynarodowego wydają się być trudne do ich przyjęcia „wprost” przez współczesne państwa i głównych aktorów polityki światowej. Utrudnia to „dosłowność” pierwotna znaczeń takich pojęć jak suwerenność, władza, terytorialność, zdefiniowanych w epoce Th. Hobbesa, rozumienie świata i głębię zmian, jakim one podlegają, wreszcie trudności z ich interpretacją. Od przynajmniej pierwszych symptomów globalizacji zaczęła się „rozmywać” ich treść, zaczęły tracić swą jednoznaczność na rzecz niedookreśloności (Ruszkowski, 2018, s. 83). To na przełomie XVII/XVIII wieku zmienia się struktura gospodarcza Europy. Wylaniał się ład, podstawą którego stawał się kapitał i gospodarka rynkowa. Ten proces pogłębiał się w kolejnym stuleciu (a nawet przyśpieszał). Nie będzie przesadnym stwierdzenie, iż dyskursywnym elementem w toczącej się od kilku lat dyskusji nie jest fenomen ładu europejskiego i jego uwikłania na poziomie globalnym, ale dosłowność znaczenia atrybutów określających ich sens i istotę z dzisiejszej perspektywy. Ocena i wartościowanie ich znaczenia w przedindustrialnej fazie stosunków międzynarodowych siłą rzeczy musi różnić się od oceny ich funkcji i wartości, jaką przedstawiają w epoce postindustrialnej, w ponowoczesności. Walidacji podlega nie tylko sam „czas” w jakim „dzieje się” polityka, ale zarządzanie gospodarką, wzorce zachowań w warunkach kompleksowej współzależności, definiowane racje i interesy, itp. (Nye, 2001, s. 223 i in.). To już nie tylko *signum temporis* państw epoki postindustrialnej, lecz także ich nowej organizacji. Wymaga to „...przyjęcia zasadniczo nowej cezurę początku porządku międzynarodowego” oraz strategii polegającej na „...dopasowywaniu do siebie czasu i przedmiotu w jego ontologicznym a nie potocznym rozumieniu” (Kuźniar, 2017, s. 14–15). Dotyczy to w szczególności relacji jego podstawowych atrybutów do czasu, przestrzeni i okoliczności w jakich funkcjonuje i ma spełniać oczekiwania społeczne. W diagnozie „wielkiej strategii amerykańskiej” na nadchodzący „wiek wstrząsów i niepewności” Z. Brzezinski za ważne w „dążeniu do poszerzenia strefy świata bardziej stabilnego i demokratycznego” uznał „łączenie siły z wartościami i zasadami” (Brzeziński, 2012, s. 97 i n.). Dotychczasowe doświadczenia, nie tylko amerykańskiej polityki zagranicznej, w tym względnie zdają się raczej wskazywać na proces odwrotny, na ekspozycję siły kosztem wartości i zasad w polityce wewnętrznej i międzynarodowej wielu państw, by wskazać tytułem przykładu Chiny, Turcję, Indie, Brazylię (Haliżak, 2016, s. 20–22). Tylko przy „przywróceniu” wartościom i zasadom właściwego miejsca w ich polityce można mieć nadzieję, iż projekcja ładu międzynarodowego (w domyśle także europejskiego) na kolejne stulecia zakończy się sukcesem. To przesłanie, niezależnie od krytyki powinno być trwałym elementem nie tylko dyskursu naukowego, ale przede wszystkim empirii świata fizycznego, epok i faz jego powstawania (Goldman, 2001). To między innymi problemy z jakimi mierzy się Europa XXI wieku, między innymi ze względu na ich złożoność w warstwie ontologicznej i epistemologicznej. Praktyka/doświadcze-

nie pokazuje, iż ich proste przeniesienie w nową, inną rzeczywistość międzynarodową zawodzi (Łoś-Nowak, 2005, s. 21 i n.). Różnego rodzaju solidarnościowe propozycje lub wizje świata pluralistycznego, jakie przedstawiają badacze z różnych stron świata zderzają się z całą paletą wyzwań trudnych do pokonania. Są to postulaty definiowane przez państwa słabe na ogół ignorowane lub przemilczane przez silniejszych „graczy” w polityce międzynarodowej, które pozostają irrelevantne wobec wspomnianych wyżej projekcji ładu międzynarodowego (Frankowski, 2010, s. 102–103). Paradoksalnie, pomimo świadomości pilności przyjęcia choćby zarysu możliwego do akceptacji projektu jego ostateczny kształt pozostaje na etapie dużych uogólnień. Dla kontynentu to strategia – jak wcześniej podkreślono – ryzykowna.

Przyjmując, iż europejski ład XXI wieku bardziej przypomina „stan przed uporządkowaniem” problemów, wyzwań i zagrożeń utrudniających lub ograniczających współdziałanie państw regionu i na poziomie systemu międzynarodowego, istotną dla sukcesu w zdefiniowaniu jego nowej „edycji” wydaje się namysł nad zawartością pojęć kluczowych dla dyskusji na temat europejskich dylematów na etapie „wyłaniania” się nowego porządku międzynarodowego. Są one kluczowe dla samego procesu „budowania” ładu na różnych poziomach jego organizowania się, bowiem konkretyzują przedmiot badań, treść badanych zjawisk i procesów oraz ich funkcje w systemie. Jako takie są przejawem abstrakcyjnego procesu myślowego, odzwierciedleniem cech badanego przedmiotu, różnorodności i złożoności treści składających się na jego ostateczny kształt. „... to właśnie język stanowi klucz do zrozumienia współczesnej rzeczywistości społecznej [...]. W takim ujęciu staje się on „[...]” aktywnym czynnikiem kształtowania rzeczywistości, nie zaś biernym odzwierciedleniem myśli lub rzeczy” (Kraus-Mozer, 2011, s. 44). Chodzi o najważniejsze, takie jak „ład”/„porządek”/oraz zawarte w tytule wystąpienia „dylematy” europejskie. Jest to „zabieg” celowy głównie ze względu na ich wieloznaczność i różnorodność. Bez wątpienia ułatwia to dyskusję, wprowadza porządek narracyjny, wreszcie definiuje przestrzeń poddaną analizie i określa jej ontologiczny wymiar (Blok, 2011, s. 22). Jest istotny także dlatego, że ściśle wiąże się z optymalizacją rozwiązań „wystarczających” ale „koniecznych”, aby ład europejski wszedł w fazę implementacji, by „spinał” bezpieczeństwo kontynentu z ładem na poziomie globalnym, stawał się jego integralną częścią. Ominięcie tej fazy zawitych i skomplikowanych dyskusji zwiększa ryzyko zawieszenia prac nad budowaniem ładu międzynarodowego na poziomie ogólników i pustych deklaracji. Oznacza także utrwalanie „beładu” europejskiego w jakim zdaje się znajdować, a który paradoksalnie – mimo swoich słabości – zawiera treści łagodzące jego dysfunkcjonalne mechanizmy. Wreszcie ułatwia dookreślenie „dylematów” europejskich i rozwiązań „koniecznych”, „wystarczających” i – co ważne – poddających się „naprawczym” lub „korygującym” działaniom wspólnoty międzynarodowej, w tym jej europejskiej części. Złożoność narracji o stanie stosunków międzynarodowych to konsekwencja z jednej strony, ich złożoności, różnorodności kulturowej i cywilizacyjnej świata i wynikających z nich nierzadko odmiennych postaw i koncepcji z drugiej zaś, to niespójność lub wieloznaczność pojęć i przypisywanych im treści. Dlatego też tak ważną jest precyzja pojęć stosownych w badaniach. „Pojęcia bogate w konotacje, posiadające wiele znaczeń, wprawdzie zwiększają bogactwo naszego potocznego języka, są ważne i poszukiwane w sztuce, ale są obce myśleniu naukowemu” (Kraus-Mozer, 2005, s. 67).



### Ład pojęciowy?

Semiotycznie „ład”, „porządek”, „chaos”, pojęcia podstawowe dla dyskusji o „dylematach” Europy i świata są bardzo bogate znaczeniowo. Niektóre, jak „chaos” sięgają starożytności. W mitologii greckiej oznaczał pustkę, „próżnię” pierwotną lub bardziej współcześnie „stan bezładu całkowitego”. Równie nieostre lub wieloznaczne są pojęcia „porządek” i „ład” (międzynarodowy) oraz to wszystko, co określa ich przestrzenność geopolityczną oraz struktury rozwiązań mających wspomnianą „próżnię pierwotną” wypełnić. Mają one po kilkadziesiąt zamienników, nierzadko nachodzących na siebie. To bez wątpienia komplikuje dyskusję nad projekcją możliwych rozwiązań jednego z podstawowych dylematów współczesności. Jego celem podstawowym jest wypełnienie ontologiczną treścią przestrzeni międzynarodowej poddawanej regulacjom, opisanie istotności zmian w niej się dokonujących, jej struktury, przyczynowości zjawisk składających się na koncepcję ładu międzynarodowego itp. kwestiami. Zarówno ład, jak i porządek można w uproszczeniu uznać za tożsame. Są to jednak pojęcia pozornie tożsame. Nie na tyle ostre, by można tę konstatację uznać za poprawną<sup>3</sup>. Nieco prostszym, choć z innego powodu, jest zdefiniowanie „dylematów”. Dotyczą bowiem sytuacji stawiających decydentów przed koniecznością dokonania „wyboru”, na ogół trudnego (alternatywnego), podjęcia decyzji lub rozwiązań „koniecznych” i „wystarczających”, aby badany projekt miał szansę wejść w fazę implementacji. Ważnym w zdefiniowaniu jego nowej „edycji” wydaje się namysł nad zawartością pojęć kluczowych dla dyskusji w fazie zmiany „parametrów” ładu globalnego. Są one kluczowe, konkretyzują przedmiot badań, treść badanych zjawisk i procesów oraz ich funkcje w systemie. „...to właśnie język stanowi klucz do zrozumienia współczesnej rzeczywistości społecznej [...]. To on staje się „[...] aktywnym czynnikiem kształtowania rzeczywistości, nie zaś biernym odzwierciedleniem myśli lub rzeczy” (Krauz-Mozer, 2011, s. 44). Chodzi o najważniejsze, takie jak „porządek”/„ład”<sup>4</sup>, „dylemat”<sup>5</sup>.

Paradoksalnie, pomimo bogatej literatury na temat rozumienia i istoty ładu/porządku międzynarodowego jego zdefiniowanie było w przeszłości i jest dzisiaj sporym wyzwaniem (Gaddis, 1990/91, s. 14). Każdy z przywołanych w tekście badaczy wydaje się być wstrzeźliwym w zdefiniowaniu kategorii ważnych w dyskusjach o przyszłości

<sup>3</sup> Pojęcia, jakimi posługujemy się w nauce są ważne. Jako takie symbolizują abstrakcyjny myślowy odpowiednik przedmiotu badań lub też są wyrazem abstrakcyjnego, myślowego odzwierciedlenia cech przedmiotu lub zjawiska poddanego naukowej „obróbce”. Najogólniej można mówić o pojęciach „klasycznych” matrycowych o ostrych granicach, precyzyjnych definicjach zawierających warunki konieczne i wystarczające, aby badany obiekt mógł być uznany za reprezentacyjny dla danej kategorii naukowej. Obok klasycznego (arystotelowskiego) rozumienia pojęć spotykamy w literaturze tzw. naturalne (rozmyte) budowane na „podobieństwie” do przechowywanych w pamięci „typowych” wzorców dla danego przedmiotu.

<sup>4</sup> Ład międzynarodowy definiuję jako ukształtowaną przestrzennie harmonijną całość uwzględniającą w relacjach między jego uczestnikami uwarunkowania funkcjonalne, konieczne struktury organizacyjne i ogólnie przyjęte reguły i zasady prawa międzynarodowego. Tak postrzegany wydaje się być otwartym dla strategii wiązania „dylematów” europejskich (regionalnych) z „ładem międzynarodowym”. Zawiera warunki konieczne i jednocześnie wystarczające, aby mógł być uznany za reprezentatywny dla dyskursu o dylematach europejskiego ładu

<sup>5</sup> Teoria oddziaływań politycznych ze względu na specyfikę podmiotową i instytucjonalną wydaje się być w tym przypadku przydatna do zastosowania.

i kształcie jakie przyjmie, mając świadomość ryzyka z tym związanego<sup>6</sup>. G. J. Ikenberry w intrygującym artykule o spektakularnym tytule *The Future of Liberal World Order* źródeł porażek w tej materii upatruje w swoistej niezdolności dostrzeżenia głębi zmian, jakie dokonały się na przełomie XX/XXI wieku, ich zasadniczo różnego kontekstu oraz woli implementacji idei i wartości stanowiących o atrakcyjności neoliberalnej wizji świata lub przynajmniej otwartości na zmiany łagodzące dramatyczne konsekwencje chaosu i paradoksów postnowoczesności. W Jego ocenie „...świat nie tylko nie wyzwolił się ze stworzonego w latach 40. XX wieku porządku światowego, ale mentalnie zdaje się w nim tkwić mocniej aniżeli w przeszłości”, co czyni go nie tyle bardziej dynamicznym, co bardziej nieprzewidywalnym (Ikenberry, 2011, s. 63, 65). Podobne wątki Czytelnik z łatwością odnajdzie w narracji Fareeda Zakarii, znawcy polityki światowej, obserwatora i prognostyka kierunków zmian w ładzie międzynarodowym na poziomie globalnym (Zakaria, 2013, s. 22 i n.). Zakaria pisze wręcz o „sklerozie” (niepamięci), która dotyczy przede wszystkim idei i polityki otwarcia na świat, jego oczekiwania i nadziei (Ibidem). W tym stanie rzeczy „...prognozowanie trajektorii rozwoju ładu światowego i miejsca w nim państw jest niezwykle trudne” (Fischer i inni, 2014, s. 52).

Dynamika zmian, jakich od co najmniej ostatniego ćwierćwiecza doświadczamy sprawia, iż zaciera się granica między tym, co wciąż symbolizuje porządek postzimnowojenny a tym, co pozostaje trudną do ogarnięcia hybrydą, czymś co wyraża proces łączenia przeciwstawnych koncepcji liberalnej polityki gospodarczej i rozwiązań ustrojowych bliskich modelowi demokratycznego świata (Zakaria, 2013, s. 22). Jeśli więc ten liberalny, demokratyczny i bogaty świat „przegapi” tę fundamentalną zmianę w środowisku i systemie międzynarodowym, prognozy co do przyszłego ładu międzynarodowego wydają się łatwe do przewidzenia. Przywołany wcześniej klasyk realizmu H. Kissinger nie ukrywa niepokoju w związku z bezradnością, z jaką „trwa” układanie puzzli, które składałyby się na kształt/model porządku światowego. Jego narracja zdaje się dowodzić, iż rozumienie czym jest/powinien być „sprawiedliwy” porządek światowy zatrzymało się na poziomie apeli do państw, aby „wniosły sprawiedliwy wkład”, grały według „reguł XXI wieku” lub były „odpowiednimi partnerami” (Kissinger, 2016, s. 10). To pesymistyczna konstatacja.

Prezentując autorską wizję „porządku światowego” w wersji „puzli”, regionalnych lub cywilizacyjnych regionów, H. Kissinger traktuje je jako alternatywne wobec „obecnie panujących” uniwersalnych rozwiązań. Konsekwentnie też do realistycznej narracji, której pozostaje wierny, opowiada się za koncepcją porządku światowego będącego „modernizacją systemu westfalskiego dostosowaną do współczesnych realiów”. Otwartą pozostawia kwestię, wydaje się najistotniejszą i jednocześnie najtrudniejszą do oszacowania, tj. skalę społecznych akceptacji i skalę jedności dającą nadzieję na „długi z pozytywnym zakończeniem proces”. Nie dopowiada także wprost, co może oznaczać przywołana „modernizacja systemu westfalskiego”. Zdaje się jednak wskazać niezbędne dla jego trwałości cechy konstytutywne. Tworzą je:

---

<sup>6</sup> Opisał je Nassim Nicholas Taleb w książce „The Black Swan”. Czarny łabędź” to zdarzenie, które **a/** istnieje poza naszymi oczekiwaniami, zdarzenie co do którego wystąpienia brak przesłanek z przeszłości wskazujących w sposób racjonalny i przekonujący, że się wydarzą, **b/** oddziałuje na otoczenie w sposób znaczący. **c/** Jest wytłumaczalne i traktowane jako oczywiste – ale dopiero po jego wystąpieniu.

- jedność państw i ich społeczeństw w sprawach dla nich ważnych będących jednocześnie niezbędnymi dla zapewnienia ładu międzynarodowego;
- akceptacja/zgoda państw i ich społeczeństw na różnorodność kulturową oraz
- korelacja wartości utożsamianych z tą różnorodnością.

Ich akceptacja pozwoli eliminować anarchię z przestrzeni międzynarodowej i budować „porządek światowy w naszych czasach” pisze w Zakończeniu swego dzieła (Ibidem, s. 10, 338, 349). Nie mniej tajemniczy w tej materii jest R. Kagan. W jego wizji „Przyszły ład międzynarodowy zostanie określony przez tych, którzy mają siłę i zbiorową wolę uczynienia tego” (Kagan, 2008, s. 1). Śledząc politykę międzynarodową państw o silnej pozycji w systemie międzynarodowym zdecydowanie łatwiej jest odpowiedzieć na pytanie „Kim” są aniżeli jaką wizję chciałyby urealnić. Równie zagadkowym w tej kwestii jest R. Cooper. W monografii *Porządek i chaos w XXI wieku* zamieszczone w tytule pojęcia są jednymi z częściej używanych w autorskim opisie stanu świata na XXI wiek bez wskazania na rozwiązania „konieczne” i „wystarczające”<sup>7</sup>. P. Frankowski skłania się ku postawie wskazującej na niemożność zdefiniowania przywołanych pojęć, głównie ze względu na ogromną dynamikę i różnorodność zmian w środowisku międzynarodowym, zdecydowanie bardziej je destabilizujących aniżeli wspierających działania stabilizujące. Nie sprzyja to „trwałości porządku międzynarodowego” (regionalnego), nie mówiąc o ryzyku, jakie wiąże się ze zdefiniowaniem pojęcia o zbyt dużej liczbie zmiennych (Frankowski, 2010, s. 97). Nie można nie przyznać racji Autorowi, gdy mówi o różnorodności zmian w środowisku międzynarodowym i dużej dynamice przejawiania co utrudnia precyzję w definiowaniu jednego z fundamentalnych dla dyskusji pojęć. Z drugiej jednak strony trudno zgodzić się z tą konstatacją chociażby dlatego, że nieodłącznymi elementami procesów, jakie dokonują się w systemie międzynarodowym są zmiany i dynamika jej przejawiania się (Łoś-Nowak, 2008, s. 157–184) zaś z punktu widzenia poprawności procesu badawczego jest to ważne. Pojęcia i ich klarowna treść konkretyzują przedmiot badań, dookreślają jego właściwości, jego złożoną naturę oraz różnorodność. Trafne w tym kontekście są uwagi J. Symonidesa na temat obu pojęć, tj. „ładu” i „porządku” międzynarodowego. Autor zwraca uwagę na wymienialność ich składowych definicji, odmienne rozumienie istoty, jaką zdają się symbolizować, co utrudnia wskazanie zakresu treści gdy chodzi o przedmiot i podmiot. „Porządek” (międzynarodowy) to „trwałe i przewidywalne sposoby zachowań”, „regulacje” tychże, wreszcie to „decyzje celowe”, zorientowane na ich materializację. Ład zaś postrzega jako rezultat „...normatywnej i instytucjonalnej regulacji relacji między państwami” (Symonides, 2005, s. 84–85). Przytoczone przykłady zdają się wskazywać dość wyraźnie, iż po prostu stoimy przed wielkim wyzwaniem jakim jest przedefiniowanie pojęć, którymi posługujemy się niemal „od zawsze”, a których rozumienie jest dzisiaj inne. O tym ważnym problemie pisze także R. Kuźniar w artykule poświęconym „rewizji koncepcji porządku międzynarodowego” (Kuźniar, 2017, s. 7 i n.).

Sceptycyzm, z jakim współcześni badacze podchodzą do tej fundamentalnej dla podwubiegunowego świata kwestii, to nie tylko kwestia wieloznaczności i nakładania się na siebie składowych pojęć porządek i ład światowy. To także efekt złożoności materii

<sup>7</sup> Przykładem tej narracji jest przywołany fragment rozważań o porządku światowym. „Ważną cechą nowoczesnego porządku (który nazywam „nowoczesnym” nie dlatego, że jest nowy – w rzeczywistości jest bardzo staromodny – ale dlatego, że jest połączony z owym wielkim silnikiem modernizacji, czyli państwem narodowym)...” (Cooper, 2005, s. 42 i n.).

ontologicznej, jaka kryje się pod dobrze brzmiącym zwrotem „konieczne i jednocześnie niezbędne” składowe, które mogą przyczynić się do sytuacji, w której trwałym byłby porządek międzynarodowy, a ład dominował w różnych obszarach stosunków międzynarodowych, w politycznym, ekonomicznym, normatywnym, ekologicznym, informacyjnym i wielu innych. To podejście wymusza kwestię „legitymizacji” bardziej wiążącej się z ładem budowanym na wartościach, na regułach prawa międzynarodowego, nie lekceważąc znaczenia siły. I tak „ład” międzynarodowy można pojmować jako wypadkową stanu stosunków między państwami, w szczególności mocarstwami. Może też znaczyć ukształtowaną przestrzennie harmonijną całość uwzględniającą w relacjach między jego uczestnikami uwarunkowania funkcjonalne, konieczne struktury organizacyjne i ogólnie przyjęte reguły prawa międzynarodowego. Tak zdefiniowane pojęcie „ładu” wydaje się nawiązywać do pojęcia „porządek westfalski”. Ten ostatni obejmował obszar Rzeszy Niemieckiej oraz mocarstw gwarantujących pokój w tej przestrzeni międzynarodowej. W sferze zasad i wartości zaś osadzony został na zasadach suwerenności, nieingerencji swobodzie wyznań i religii, równości względem norm prawa międzynarodowego. „Genialność” – porozumień podpisanych 24 października 1648 r. w Münster i Osnabrück – pisze H. Kissinger – tkwiła w nowatorskości zaproponowanych rozwiązań oraz atrakcyjności idei zasad na jakich został osadzony.

Koncepcja westfalska, o czym się zapomina, „przyjmowała wielość za punkt wyjścia i wciągała we wspólne budowanie porządku wiele różnorodnych społeczeństw, z których każde zostało uznane w swym osobnym istnieniu” (Kissinger, 2016, s. 33). W perspektywie ładu Europy XXI w. (i świata), pytanie, jakie w tym kontekście należałoby postawić politykom, decydentom, negocjatorom debatującym nad paradoksami i dylematami Europy XXI wieku mogłoby brzmieć następująco: **Ile jedności jest potrzebne i jak dużą różnorodność kulturowo-cywilizacyjną jest w stanie zaakceptować (tolerować) społeczność międzynarodowa (i rządy), aby porozumienie zapewniające pokój na kolejne stulecia przestało być efemerydą?** To już nie tylko *signum temporis* państw epoki postindustrialnej, lecz także ich nowej organizacji. Wymaga to „...przyjęcia zasadniczo nowej cezury początku porządku międzynarodowego” oraz strategii polegającej na „...dopasowywaniu do siebie czasu i przedmiotu w jego ontologicznym a nie potocznym rozumieniu” (Kuźniar, 2017, s. 14–15; R. O. Nye, J. S. Nye, 2001, s. 223 i n.). Niewątpliwie utrudnia ten proces przyjmowana „dosłowność” pierwotna znaczeń takich pojęć jak suwerenność, terytorialność i ludność zdefiniowanych ponad 300 lat wcześniej. Od przynajmniej pierwszych symptomów globalizacji zaczęła się „rozmywać” ich treść, zaczęły tracić swą jednoznaczność na rzecz niedookreśloności (Ruszkowski, 2008, s. 83). Walidacji podlega wszak sam „czas” w jakim „dzieje się” polityka, zarządzanie gospodarką, wzorce zachowań w warunkach kompleksowej współzależności, definiowane racje i interesy, itp. (Łoś-Nowak, 2017, s. 105 i n.).

Mając świadomość ryzyka, jakie stwarza próba autorskiej definicji pojęć „porządek międzynarodowy” i „ład międzynarodowy”, to pierwsze postrzegam jako formę/formy organizacji środowiska międzynarodowego i mechanizmy gwarantujące jego funkcjonowanie w określonych interwałach czasowych lub „stan stosunków międzynarodowych w danej rzeczywistości”. Ta bardzo ogólna definicja wynika z przeświadczenia, iż myślimy o porządku międzynarodowym w oddającym specyfikę i złożoność rzeczywistości międzynarodowej, co pozwoli opisać i uporządkować przestrzeń międzynarodową XXI wieku i tym samym projekcję ładu międzynarodowego. W tej przestrzeni jest zbyt wiele zmien-

nych zależnych, na które nie mamy wpływu i które rzeczywistość weryfikuje bardzo jednoznacznie, co sprawia, że czas nie pracuje na rzecz nowego ładu, m.in. dlatego, że nie towarzyszą mu skoordynowane działania międzynarodowe. Dlatego bliższe jest mi pojęcie ładu międzynarodowego (regionalnego) zdefiniowane jako „ukształtowaną przestrzennie harmonijną całość uwzględniającą w relacjach między jego uczestnikami uwarunkowania funkcjonalne, konieczne struktury organizacyjne i ogólnie przyjęte reguły i zasady prawa międzynarodowego”. Tak postrzegany wydaje się być otwartym dla strategii wiązania „dylematów” europejskich (regionalnych) z „ładem międzynarodowym”. Tak pojmowany obejmuje przestrzeń, aktorów, instytucje i materialno-ideowe podłoże. Zawiera warunki „konieczne” i jednocześnie „wystarczające”, „proste i jednocześnie radykalne”. „Porządek” to pewien wzorzec aktywności lub zespół porozumień określających wzajemne zachowania. Tak rozumiem porządek „jałtańsko-poczdamski”, zimnowojenny czy westfalski obejmuje 3 wartości: wspólnotę interesów w odniesieniu do przetrwania, zasady określające wzajemne zachowania, czemu służą instytucje wzmacniające efektywność porządku.

### Próba diagnozy

Europejski ład to dzisiaj bardziej oksymoron przypominający „stan przed uporządkowaniem” problemów, wyzwań i zagrożeń utrudniających lub ograniczających współdziałanie państw regionu i na poziomie systemu międzynarodowego, bardziej „niebezpieczny ład międzynarodowy” lub „chaotyczny ład międzynarodowy”. Jego współczesny kształt symbolizuje stan, w którym dominują stochastyczne parametry, zachowania, mechanizmy, reguły itp. Na tym etapie jest on bardziej samoorganizującym się ładem, z aktorami i regionami wykazującymi wyraźne tendencje do promocji lub preferencji dla własnych wizji. Wyraźnie wybija się w tej projekcji ładu chińska lub szerzej azjatycka wizja, islamski ład, wreszcie latynoamerykański. To geograficzna lub geopolityczna dystynkcja wielości ładów. Nie jest ona jednak jedyną w dyskusji o kształcie nowego porządku światowego. Zaryzykowałabym nawet tezę, że jego najbardziej stabilnym elementem są niepewność i zmiana. Te stany stosunków międzynarodowych na pewno mnożą wyzwania i dylematy nie tylko europejskiego porządku międzynarodowego, zarówno w wymiarze teleologicznym, jak i deskryptywno-eksplanacyjnym (Linklater, 2006, s. 143). Dzieje się tak głównie ze względu na:

- postępujący proces różnicowania społeczności międzynarodowej;
- wielość światów i co za tym idzie wielość wartości, porządków i systemów;
- różnicowania się racji, interesów;
- ambicji graczy o różnej sile przebiccia, z kartami nierzadko znakowanymi;
- kwestionowanie reguł gry i zasad, na jakich funkcjonował „stary” ład, przy braku nowych, akceptowanych odzwierciedlających głębokie zmiany w systemie międzynarodowym;
- skali nagromadzonych i wręcz niemożliwych do rozwiązania sprzeczności, rozbudzonych nadziei i obietnic;
- kryzys państwa narodowego jako instytucji odpowiedzialnej za bezład w systemie międzynarodowym i na horyzoncie;
- czas nowych „gigantów”, kimkolwiek będą.

Przed wydaniem diagnozy o formule ładu europejskiego warto przypomnieć pytanie sformułowane w tekście, „ile jedności jest potrzebne i jak dużą różnorodność kulturowo-cywilizacyjną jest w stanie zaakceptować (tolerować) społeczność międzynarodowa (i rządy), aby porozumienie zapewniające pokój na kolejne stulecia przestało być efermerydą?”. To zaś wymaga „...przyjęcia zasadniczo nowej cezury porządku międzynarodowego”. W niej bowiem tkwią prążyć źródła jego obecnej słabości. One też generują dylematy, z jakimi mierzy się Europa i świat. Pozostają one w bezpośrednim związku z sytuacją, w której zachodzą relacje między oceną i wyborem działań uznanych za „konieczne” w określonych sytuacjach wyboru, w odniesieniu do przedmiotu, zakładanych celów i dążeń decydentów „możliwych” do zrealizowania, „koniecznych” i „wystarczających”, ale „równie prostych”, ale „równie radykalnych”, aby pozwoliły uwierzyć w ich moc sprawczą, aby plan „europejskiej drogi zrównoważonego rozwoju” założony przez nową KE stał się realną częścią nowego kształtu polityki globalnej, był wytyczną nie tylko dla 27 państw członkowskich, ale pozostałych 17. W związku z tym Unia Europejska, aby utrzymała swój status w systemie międzynarodowym musi określić/zdefiniować kwestie fundamentalne i te, których realizacja ze względu na ograniczenia wewnętrzne i środowiskowe generuje większe straty nad korzyściami. Niektóre z dylematów, z jakimi „mierzy” się Europa XXI wieku, to przede wszystkim:

- pozycjonowanie Europy (UE) w systemie międzynarodowym. To rodzi dylemat związany z kształtem polityki globalnej Unii Europejskiej (ile I. Kanta, ile Hobbesa w strategiach?) to generuje dylematy związane z kształtem sojuszy UE (jej członków);
- ile Ojczyzn zmieści się w zjednoczonej UE? (ile wspólnotowości politycznej – kwestie suwerenności – i wspólnotowości ekonomiczno-politycznej; ile jedności jest potrzebne i jak dużą różnorodność kulturowo-cywilizacyjną jest w stanie zaakceptować);
- kształt polityki klimatycznej (określenie granic egoizmów państwowych i zagrożenia dla bezpieczeństwa klimatycznego) w powiązaniu z projektem „europejskiej drogi zrównoważonego rozwoju” (71% powierzchni planety pokrywa powłoka wodna);
- strategię rozszerzenia UE i jej relacje z europejskimi sąsiadami;
- model polityki migracyjnej: „europejski model życia” i jego ochrona w strategii KE *versus* globalne wyzwania migracyjne;
- kształt strategii transformacji cyfrowej współczesnej gospodarki, handlu i polityki. Stąd akcent na wzmocnienie działań wspólnotowych w polityce cyfryzacji i informatyce – 5G. Wybór strategii w najprostszej formule zamyka się w dylemacie: blokady zagranicznych platform, co rodzi zagrożenia dla gospodarki, wolności obywatelskich, handlu itp. *versus* rozwiązania, które ochronią wymienione wartości i będą chronić rynek wewnętrzny.

### Bibliografia

- Blok Z. (2011), Teoria – teorie – wiedza teoretyczna, w: Z. Blok, *Czym jest teoria w politologii?*, Warszawa.
- Bousquet A. (2009), *The Scientific Way of warfare: Order and Chaos on the Battlegrounds of Modernity*, London.
- Brzeziński Z. (2012), *Balancing the East, Upgrading the West. U.S. Grand Strategy in an Age of Upheaval*, „Foreign Affairs”, Jan/Febr., vol. 91, no. 1.

- Cooper R. (2005), *Pękanie granic. Porządek i chaos w XXI wieku*, Poznań.
- Filipowicz S. (2007), *Demokracja. O władzy iluzji. W królestwie rozumu*, Warszawa.
- Fiszer J. M., Wódka J., Olszewski P., Paszewski T., Cianciara A., Orzelka-Strączek A. (2014), *System euroatlantycki w wielobiegunowym świecie. Próba prognozy*, Warszawa.
- Frankowski P., *Jeden świata – wiele „ładów”*. Pytanie o kształt nowego porządku światowego....., s. 31.
- Frankowski P. (2010), *One World – Many “Orders”?*, w: *Order and Disorder in the International System*, red. S. F. Krishna-Hensel, Ashgate Publishing Company.
- Gaddis J. L. (1990/1991), *International Relations theory and the End of the Cold War*, “International Security”, Winter, vol. 17, no. 33.
- Goldman K. (2001), *Transforming the European National State: Dynamics and Internationalization*, London.
- Halizak E. (2016), *Stosunki USA – Chiny: falsyfikacja hipotezy „pułapki Tukidydesa”*, „Stosunki Międzynarodowe”, nr 4, t. 52.
- Huang Y. (2013), *Democratic or Die? Why China’s Communist face Reform or Revolution*, “Foreign Affairs”, Jan/Febr, vol. 92, no. 1.
- Ikenberry G. J. (2011), *The Future of Liberal World Order*, “Foreign Affairs”, May/June, vol. 90, no. 3.
- Jones S. G. (2013), *The Mirage of the Arab Spring. Deal with the Region You Have, not the Region you Want*, “Foreign Affairs”, Jan/Febr, vol. 92, no. 1.
- Kissinger H. (2016), *Porządek światowy*, Wołowiec.
- Kagan R. (2008), *The Return of History and the End of Dreams*, New York.
- Krauz-Mozer B. (2011), *Teoretyzowanie w politologii u progu XXI wieku*, w: *Czym jest teoria w politologii*, red. Z. Blok, Warszawa.
- Krauz-Mozer B. (2005), *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa.
- Kupchan Ch. A. (2012), *The Democratic Malaise*, “Foreign Affairs”, Jan/Febr.
- Kuźniar R. (2017), *Porządek międzynarodowy. Rewizja koncepcji*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2.
- Lampton D. M., *How China is Ruled. Why It’s Getting Harder for Beijing to Govern* [w:] *ibidem*, s. 74–84.
- Linklater R. (2006), *Od władzy do porządku: społeczność międzynarodowa*, w: S. Burchill i in., *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa.
- Łoś-Nowak T. (2005), *Paradygmat realistyczny – projekcja porządku międzynarodowego w XXI wieku*, w: *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Warszawa.
- Łoś-Nowak T. (2008), *Changes as the Subject of Research in the International Relations*, “Polish Political Science Yearbook”.
- Łoś-Nowak T. (2017), *Janusowe oblicze państwa i współczesne metafory państwowości*, „TEKA Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych”, PAN Oddział w Lublinie, Lublin.
- Muller J.-W. (2014), *Eastern Europe Goes to South Disappearing Democracy in the EU’s Members*, „Foreign Affairs”, March/April, vol. 93, no. 2.
- Nye R. O., Nye J. S. (2001), *Power and Interdependence*, New York.
- Orędzie noworoczne Angeli Merkel. „Testament polityczny”, <https://www.dw.com/pl/or%C4%99dzie-noworoczne-angeli-merkel-testament-polityczny/a-51845198>, 10.02.20202.
- Patrick S. (2014), *The Unruled World. The Case of Good Enough Global Governance*, “Foreign Affairs”, Jan/Febr., no. 1, vol. 93 (dane tatytyczne z BS).
- Rudnicki Z. B. (2018), *Zmieniający się światowy układ sił: zmierzch Zachodu i jego implikacje dla Unii Europejskiej*, w: *Stany Zjednoczone oraz państwa europejskie między globalizacją a regionalizacją*, red. A. Mania, T. Pugacewicz, A. Wyrwisz, Warszawa.
- Ruszkowski J. (2018), *Państwo poza państwem. Wstępna konceptualizacja procesu, przesuwania władzy państwa na otoczenie poza państwowe*, w: *Państwo w czasach zmiany*, red. M. Pietraś, I. Hofman, S. Michałowski, Lublin.

- Sharma R. (2014), *The Ever-emerging Markets: Why Economic Forecasts Fail*, "Foreign Affairs", vol. 93, no. 1.
- Symonides J. (2005), *Normatywne teorie ładu międzynarodowego po zimnej wojnie*, w: *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku: wizje – koncepcje – paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Tokarczuk O. (2019), *Czuły narrator*, „Gazeta Wyborcza” 12.12.
- Thurrow R. (2010), *The Fertile Continent. Africa, Agriculture's Final Frontier*, "Foreign Affairs", Nov/Dec., vol. 89, no. 6.
- Wystąpienie Prezydenta E. Macrona na UJ*, TVN24/Polska 5.02.2020.
- Zakaria F. (2013), *Can America be Fixed? The New Crisis of Democracy*, "Foreign Affairs", Jan/Febr., no. 1, vol. 92.

---

## European dilemmas in the 21st century: between international chaos and order

### Summary

The author draws the readers' attention to what is fundamental from the point of view of the disorder the world has found itself in in the 21st century, namely the current dismantling of the mechanisms that have hitherto stabilized international relations at the level of the global system, as well as its varied subsystems. The peculiar "apolarity" of this system is disturbing, it makes us feel threatened, raises questions and poses dilemmas with regard to the future, the directions in which changes are heading, and the mechanisms needed to "cope" with a reality radically different from the one we have functioned in for at least fifty years, with a better or worse balance of loss and profit.

A high degree of uncertainty as to the directions of changes and the principles that will dominate thinking about security and stability, and international order, in this uncertain, undefined reality invites questions about the design of the global order, and the dilemmas that must be resolved for such an order to ensure robust "support" for the European order. There is no such design, nor is there a vision of the European order which would reflect the "relevant" expectations, dreams and arguments of other regions of the world, their inhabitants, and political elites. At present, a "European order" appears to be an oxymoron, something along the lines of "a disorderly European order", "a chaotic order" or, a little more optimistically, "a state before ordering the elements of the world," a vehicle of the solutions addressed to the interior of Europe and its "dubious" coherence rather than to the international system.

The author presents a narrative based on the assumption that Europe does not have such a vision. What is more, the continent appears to be "suspended between a past it seeks to overcome and a future it has not yet defined" (Kissinger, 2016, s. 95). In order to move on, Europeans have to answer the timeless question of how much unity is required and how much cultural and civilizational variety is the international community (and the governments) able to accept (tolerate) in order for the agreement that will ensure peace for centuries to become more than ephemeral?

A significant element of this narrative involves an attempt at arranging such concepts as "order," "orderliness" and "chaos," which are semantically vague, and therefore ambiguous. This is an important analytical measure, because clarifying the notions which are of key importance for these considerations concretizes the object of research, the content of investigated phenomena and their functions.

**Key words:** order, orderliness, dilemma, European dilemmas, apolarity, actors, attributes of their uniqueness